Ner 253. ROK 1844. WTOREK 5 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
4	6	27" 0, 565	+ 1, 8	2, 28	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	0, 944	+ 6, 4	3, 05	Południowy ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	0, 870	+ 4, 2	2. 85	WPn. Wschodni ,,	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Październiku b. r. w tutejszém Obserwatoryum robione, doprowadziły do następujących wypadków: Średni stan barometru był 27" 4"' 2, prawie o półtora linii niższy, jak z 19 letniego przecięcia wypada. Najwyższy stan barometru był 27" 7"' 7, i to dnia 28, najniższy 26" 10"' 0, dnia 16. Średnie ciepło wynosiło +7° 8 R. o jeden stopień więcéj, jak w Październiku roku przeszłego; najwyższa temperatura była +16° 8 R. dnia 6, najniższa +0° 3 R. dnia 9. Średnia sprężystość pary wodnéj była 3"' 39; największa dnia 10, 4"' 86 przy słabym WPn. Wschodnim wietrze i dość pogodném niebie; najmniejsza d. 9, 2"' 04, przy słabym Pn. Zachodnim wietrze i dość pogodnym czasie. Panujące wiatry były ZPł. Zachodni i Wschodni. Wichrów liczono 2, d. 4 Pn. Zachodni, d. 18 ZPł. Zachodni. Dnia zupełnie pogodnego nie było, zupełnie pochmurnych 7; pogodnych z chmurami 24, daleko więcéj, jak zwykle, tak że ten miesiąc do pogodniejszych policzyć należy. Deszcz był w dniach 20, mgła 14 razy, grzmoty raz; a śnieg padał téj jesieni po pierwszy raz d. 31. Średnia zmiana zboczenia igły magnesowéj wynosiła 7' 3", największe zboczenie było d. 3 najmniejsze dnia 22, największa dzienna zmiana była d. 3, najmniejsza d. 26. Ubytek zboczenia od Października 1843 do tegoż miesiąca 1844 wynosi 5' 29". Dnia 1 Października wydarzył się ten rzadki przypadek, że zboczenie popołudniowe mniejszém było od odpowiedniego rannego. Ruch nieregularny miała igła d. 1, 2, 8, 9, 14, 21, 22, 23 i 30 zrana, a d. 30 także popołudniu. W tym miesiącu obserwowano 769 pozycyi igły, razem jest już, od czasu zaczęcia regularnych dziennych spostrzeżeń, 37300 obserwowanych pozycyi igły.

Kraków d. 4 Listopada 1844 r.

Weisse Dyr. Obs.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 18 *Października.* —

Rzeczywisty radzca tajny, hrabia Woroncow-Daszkow, w skutku Najwyższego rozkazu, zakommunikował P. ministrowi sprawiedliwości dla obwieszczenia od Rządzącego Senatu, kopię zawartéj w dniu 3 lipca r. b., za Najwyższem zezwoleniem N. Pana, pomiędzy Rossyą i Persyą następnéj konwencyi dodatkowéj, w wyjaśnieniu artykułu XIV. traktatu Turkmenczajskiego:

Konwencya zawarta pomiędzy dwoma Wysokiemi Dworami, Rossyjskim i Perskim, d. 3go lipca 1844 roku, (28 Dżummadi-Elsani 1260) w Teheranie. — Dla położenia końca nieporządkom i nadużyciom, których się często dopuszczają mieszkańcy pogranicznych prowincyj Rossyi i Persyi, przechodząc przez granicę. Pełnomocnicy obu umawiających się stron, za dozwoleniem i z polecenia swych rządów, podpisali następujące artykuły: — Art. 1. Poddani obu mocarstw nie będą mogli odtąd przechodzić z jednego państwa do drugiego bez paszportu i bez formalnego dozwolenia od swego rządu. — Art. 2. Każdy poddany jednego z dwóch rządów, który przejdzie w granice drugiego, nie posiadając paszportu, będzie zatrzymany i wydany najbliższym władzom pogranicznym, albo też ministrowi, sprawującemu interessa, lub konsulowi swego państwa, ze wszystkiemi przy nim znalezionemi rzeczami, bronią i t. d. — Art. 3. Wszelkie prośby przez poddanych obu państw zanoszone do swych

rządów, dla otrzymania zezwolenia na przesiedlenie się, mają być podawane bez obcego pośrednictwa.—Art. 4. Jeżeli osoby naczelniczące obu rządów, z uwagi na jednoczącą te rządy przyjaźń, zażądają od drugiéj strony paszportów, w takim razie nie mają być im takowe odmawiane dla kilku rodzin, byle tylko nie zachodziły w téj mierze przeszkody prawne.—Podpisali: *A. Medem —Chadżi-Mirza Agassi.*

Przez ukaz Cesarski do kapituły orderów z d. 24 sierp., mianowani w liczbie innych, kawalerami orderów: św. Włodzimierza 4 kl. z kokardą, sztabs-kapitan czarnomorskiego batalionu Zawadzki, w nagrodę odznaczającego się męztwa i waleczności okazanych przy odparciu bandy 3000 górali, która 16 lipca r. b. napadła na Gołowińską warownię; św. Anny 3éj kl. z koroną, sztabs-kapitan żytomierskiego pułku strzelców Koziełło, w nagrodę odznaczającego się męztwa i waleczności okazanych w bitwie z góralami 8 maja r. b. na podjazdach ku wsi Kadar; tegoż orderu 4éj kl. z napisem *za waleczność*, żytomierskiego pułku strzelców kapitanowie: Łoziński, Łukaszewicz, i Koziełło, sztabs-kapitan Orzeszko i podporucznik Kowalski, w nagrodę odznaczającego się męztwa i waleczności, okazanéj w bitwie pod pomienioną wsią Kadar.

N. Cesarz Jmć na przedstawienie p. ministra sprawiedliwości, oparte na poświadczeniu członka konsultacyi przy tymże ministrze, radzcy Stanu Muchanow, który rewidował sądownictwa gubernii Wołyńskiéj, o gorliwem i porządnem utrzymywaniu i prowadzeniu spraw przez członków izby sądu kryminalnego, sądów powiatowych: Łuckiego, Dubieńskiego, Rowieńskiego i Żytomierskiego, i na zdanie komitetu PP. ministrów, raczył rozkazać oświadczyć pomienionym sądownictwom Monarsze zadowolenie.

— *Lwów* 25 *Października.* —

Ignacy hrabia Krasicki, W. Podkomorzy królestw Galicyi i Lodomeryi, orderu św. Stanisława kawaler, po długiéj i bolesnéj chorobie, w d. 20 b. m. w Lwowie życie zakończył.

Przy nadchodzącéj porze zimowéj, teatr nasz, ta główna zabawa na długie wieczory, zbogaci się jak słychać nowemi przyjemnościami z Krakowa przybędzie młoda, jak wieść niesie, rzadkiéj urody, a nawet utalentowana artystka dramatyczna sceny polskiéj. *) Do repertuaru naszego teatru przybędą w przyszłym miesiącu dwa nowe tłumaczenia.

— *Poznań* 2 *Października.* —

Wczoraj w katedralnym kościele odbył się wybór Poznańskiego i Gnieźnieńskiego arcybiskupa, który padł na JWJks. Leona Przyłuskiego.

Nasz Samuel Kossowski znalazłszy od kilku miesięcy gościnne przyjęcie w Miłosławiu, miejscu tem, które od dawna znane jest zamiłowaniem i przytułkiem dla nauk i sztuk pięknych, i mając miasto to opuścić dla udania się w dalszy kraj polski, umyślił dać koncert pożegnawczy, z którego dochód przeznaczył w połowie na kamień węgielny do założenia szkółki w Miłosławiu, w drugiéj zaś połowie na dom bezsilnych ubogich. Mysl ta pomyślnym uwieńczona została skutkiem: licznie zebranych obywateli, zamiejscowych i miejscowych, ledwo sala pomieścić zdołała.

*) *Kładzie się w przypisku trzy znaki zapytania ???*
P. R.

— *Paryż* 18 *Października.* —

Komissya mianowana do reorganizacyi szkoły politechnicznéj, złożyła już swe sprawozdanie; rozporządzenie w tym względzie nastąpi w przyszłym tygodniu. Trzydziestu uczniów ma być wyłączonych.

Journal du Havre donosi pod dniem 3 z Buenos Ayres a pod d. 4 sierp. z Montevideo ważne wiadomości, według których byłby położony koniec wojnie nad La Plata, dzięki interwencyi armii brazylijskiéj. Jakoż listy z Buenos Ayres przywiezione na okręcie *Veloce*, donoszą że wojenne okręty brazylijskie przybyły do Montevideo z wojskiem lądowem. Sądzą że to wojsko obsadzi miasto, i że to nastąpiło w skutek missyi jenerała Paz do Rio-Janeiro.

Za początek wykonania umowy z Anglią, podpisanéj już w przyszłą sobotę we względzie Otaheity i prawa przeglądania okrętów, uważają tu odwołanie z moża południowego fregat: *Charte*, *Uranie* i *Reine-Blanche*, oraz korwet: *Embuscade* i *Boussole*.

Xżę Aumale ma dopiero wtedy być mianowany vice-królem Algieru, gdy Anglia przychyli się do uznania posiadłości francuzkich w Afryce.

Słychać, że z panem Sauzet zawiązano układy, aby go skłonić do przyjęcia ministerstwa sprawiedliwości w miejsce pana Martin du Nord który niebawem ma wystąpić. Dwór i p. Guizot życzą sobie znowu widzieć pana Dupin prezesem izby deputowanych.

Pan Tański jest znowu madryckim korrespondentem dziennika ministeryalnego *Journal des Débats*.

— *Londyn* 18 *Października.* —

Sir Jamas Gracham, minister spraw wewnętrznych, zawiadomił Lorda-Majora Londynu, że dnia 28 b. m. królowa przybędzie do City na otwarcie nowéj giełdy.

Królowa Wiktorya opuści jutro Osborne-House na wyspie Whigt i w południe przybędzie do Windsor. Słychać jednak że po uroczystości otwarcia nowéj giełdy, do któréj czynią już wielkie przygotowania, cała rodzina królewska uda się jeszcze raz na ośm lub dziesięć dni na wyspę Whigt.

W ministeryalnym dzienniku *Standart* czytamy: Nie ulega wątpliwości, że w téj chwili stronnictwo wigowskie przystąpiło do układów z O Connellem, względem nowéj koalicyi, któréj podstawą ma być przywrócenie parlamentu federacyjnego w Irlandyi.

Na wczorajszém posiedzeniu rady municypalnéj londyńskiéj, na wniosek Sir Peter Laurice postanowioném zostało, aby odpowiedź króla Filipa na adres rady municypalnéj, była kalligraficznie przepisana, bogato przyozdobiona, w ramy za szkło oprawiona i królowi przesłana.

Margrabia Westminster miał na sobie przy stołę u królowéj, dwa wielkie dyamenty, z których jeden kosztuje 12,000 f. st. (480,000 złp.) drugi zaś 20,000 f. st. (800,000) złp.

Z Lisbony piszą pod dniem 7 paźdź: «Otrzymano tu wiadomość o wielkiéj klęsce poniesionéj przez wojsko portugalskie w Angola. (Kraj do Portugalii należący, 1500 mil kwadr. rozległy w zachodniéj Afryce na brzegach południowéj Gwinei). Trzy kompanie liniowéj piechoty pod dowództwem kapitana Xavier wdały się w bitwe z krajowcami w skutku sporu względem prawa łowienia ryb. Jeden porucznik dwóch podoficerów i 25 żołnierzy portugalskich zostało zabitych, a około 50 ciężko ranionych. Murzyni pozostali panami placu boju, przyczem opanowali dwa portugalskie działa i amunicyię prócz tego znaczną liczbę ręcznéj broni, porzuconéj przez żołnierzy portugalskich, którzy w nieładzie ratowali się ucieczką.

— *Preszburg* 13 *Października.* —

Nasz sejm nie będzie jeszcze w dniu 15 b. m. zamknięty, ale przedłuży się na listopad. Przyczyną tego przedłużenia jest zamiar, aby jeszcze jedno z ważnych praw przywieść do skutku, to jest nałożenie podatków na stan szlachecki. Szlachta węgierska od dawnych czasów, gdy była stanem obrończym dla kraju, nie opłacała żadnych podatków ani ceł, i obstawała zawsze gorliwie za swemi przywilejami, tak dalece, że nawet istnieje prawo, które zabrania wnosić na sejmie jakichbądź przeciwnych uchwał. Jak szkodliwemi dla kraju musiały być te przywileje, już teoretycznie okazuje się z téj okoliczności, że nieopodatkowane grunta Węgier wynosiły prawie $\frac{7}{8}$ całego 4000 mil kwadr. obszernego kraju, podczas gdy opodatkowane (chłopskie i mieszczańskie grunta) tylko $\frac{1}{8}$ część zajmują. Ale gdy zwrócono uwagę na inne kraje cesarstwa i spostrzegano wyborny system dróg, wznoszący się przemysł i handel, rozwijające się szkółki elementarne, rozgałęzione koleje żelazne, tak przez prywatnych jak i kosztem rządu zakładane, — wtedy zmienił się sposób myślenia i uznano potrzebę podatków, szczególniéj zaś gdy wyszła na widok publiczny broszura Dra Wildner; p. t.: *Główna przeszkoda postępu Węgier*, która wystawiła, jak przywileje podatkowe są niesprawiedliwe i szkodliwe dla kraju. Rozsądniejsza część uznała całą słuszność tego twierdzenia i stósownie do tego działała na umysły w komitetach.

— *Madryt* 12 *Października.* —

Poseł angielski przybył tu wczoraj w bardzo cierpiącym stanie; utrudzająca czynność z okoliczności układów w Tangierze i w czasie jego pobytu w Sewilli, tak bardzo wycieńczyła siły jego cielesne, że podróż dotąd długo odbywać musiał. Minister spraw zagr odwidził już wczoraj pana Bulwer, który o przybyciu swojém zawiadomił go na piśmie; powołując się na swój stan zdrowia. Oczekiwać teraz należy dalszego rozwiązania wiadoméj sprawy o okręt *Rayo*. Gubernator Gibraltaru przesłał dowódzcy linii hiszpańskiéj pismo, w ktorem wynurza ubolewanie swoje i oświadcza, że działa angielskie umyślnie wysoko strzelały, aby uniknąć naruszenia okrętu *Rayo*.

Mowa tronowa wyłączne dzieło p. Martinez de la Rosa, nie podobała się powszechnie i zpowodowała bardzo gorzkie uwagi. Nawet dzienniki ministeryalne nie śmieją wystąpić z jéj pochwałą. Największe wrażenie sprawiła ta okoliczność, że stosunki kościoła hiszpańskiego, wymagające przecież koniecznie ostatecznego załatwienia, zostały zupełnie pominięte. Tymczasem dowiadujemy się, że rozpoczęte z stolicą Rzymską układy napotkały nagle na znaczne trudności. Gdy Margrabia Viluma znajdował się w Paryżu, odbyły się między nim i nuncyuszem papiezkim niejakie układy, w których miał także udział p. Martinez de la Rosa. Przedmiotem tych narad były dobra duchowieństwa hiszpańskiego, ogłoszone za własność narodową.

— *Konstantynopol* 2 *Października.* —

Flota turecka która z powodu gwałtownych burz w czasie porównania dnia z nocą utrzymać się nie mogła na wodach Bejrutu, wyszła pod żagle i krążyła między Tripolisem, Cyprem i Bejrut. Od czasu przybycia do Syryi była ciągle uważana przez flotylę francuzką we wszelkich swych poruszeniach i ciągle w towarzystwie okrętów francuzkich. Mówią że okręta francuzkie mają rozkaz towarzyszyć flocie tureckiéj aż do jéj powrotu do Dardanellów.

Rozmaitości.

DOM POD N. 500 W WARSZAWIE.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

„Hm!“ pomruknął Graff, był nim zaś Slippebach, ulubieniec Karola X. świeżo z posiłkami do Warszawy przybyły. „Twój zamiar piękny, mój jenerale, zaszczytny, godny ciebie, jednak pozwól sobie powiedzieć że zamiast pomocy szkodę przynieść może Najjaśniejszemu Monarsze, już to dla straty walecznego wojska, którem dowodzisz, już też narażając na zniszczenie to miasto.

„I cóż mnie ono może obchodzić!“ wykrzyknął brzęcząc po klindze swéj szpady dowódzca Graff Würtemberg, komendant Warszawy: „znam moją powinność jenerała i obowiązki żołnierza, będę się bronił; choćby całe miasto poszło w perzynę.“

Wzdrygnął się na te wyrazy pan Weiss; spostrzegł to jenerał, uśmiechnął się i mowił:

„A cóż to panie gospodarzu? czegóż się tak lękasz?“

„Jest czego, Jaśnie Wielmożny jenerale: co się stanie z moją gospodą, z majątkiem, na który lat tyle pracowałem krwawo?"

Szwed się zadumał; potem bacznem okiem powiódł w około niby obawiał się, czy kto nie słucha, skinął na Ławnika aby bliżéj przystąpił.

„Minherr Weiss, wszakże jesteś przyjacielem naszym."

„Z duszą i ciałem. Jaśnie Wielmożny panie."

„Tak, wiem o tem, dla tego protekcyę ci daję, do twéj gospody pozwalam moim oficerom i żołnierzom uczęszczać, zamykam uszy na skargi przeciw tobie niesione, o fałszowanie wina i innych trunków, o zabawy po naznaczonéj godzinie trwające u ciebie, za to chcę dzisiaj wywdzięczenia: powiedzże chcesz ty zbawić miasto?"

„I owszem Jaśnie Wielmożny panie, to mój obowiązek, własny interes."

„Odpowiadaj więc na moje pytania, szczerze i otwarcie: co myślą w czasie szturmu czynić obywatele tutejsi?"

„Chcą się zachować spokojnie, cóż ich dotycze wojna? ludzi spokojnych?"

„Ho! co dotycze? lecz ja chcę, aby dotyczyła! chcę, aby oręż do ręki ujęli, w razie szturmu poszli na mury, bili się z wojskiem króla Jana Kazimierza, bez waszéj pomocy ja za słaby jestem, aby sto tysiącom nieprzyjaciela opór jaki stawić."

„*Herr Gott!* pójść na mury?" z nieudanym przestrachem Ławnik zawołał: „panie jenerale! cóż ja naprzykład robić będę? w ręku nigdy nie trzymałem szabli: huk armat o mdłość mnie przywodzi."

„Otrzaskasz się mój bracie powoli, zabij tylko jednego, to dosyć, łatwiéj niż myślisz."

„A jak mię zabiją?"

„Położysz gardło w dobréj sprawie, będzie to zasługą dla ciebie."

„Hm! zasługą," mruczał Ławnik; jenerał dodał: „Zresztą, czy chcecie czy nie, mało mnie to obchodzi, przy pierwszym szturmie, pójść do boju musicie. Waść staniesz od Nowomiejskiéj bramy, setnikiem cię robię, to rzecz jedna; teraz druga: podejrzane osoby po mieście włóczą się, mam pewne wiadomości."

„Nie wiem nic o nich Jaśnie Wielmożny panie."

„Biada byłaby gdybyś wiedział a nie doniósł, kula lub stryczek czekałyby cię niezawodnie;" złagodził głos i wtrącił: „Lecz czemu mówić o tem, znam twe uczucia i przekonany jestem, że nam szczerze dobrze życzysz: lecz są inni, których wcale inne wyobrażenia, którzy, szaleńcy, sprawie króla Jana Kazimierza pragnęliby służyć; powiedzże, na kogo masz podejrzenie?"

Nie bardzo przyjemne było to zapytanie dla pana Weiss, dla tego muskał się po czole, z nogi przestępował na nogę, gdy rozległ się wykrzyk:

„Minherr Weiss! proszę z sobą, mamy do mówienia wiele."

Mincherr zadrżał widocznie i pobladł, był to wykrzyk rotmistrza. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Listopada.

Michalczewski Maxymilian ob., Olechowski, Stradomski Roch, Gutwiński Felix ob., Plihal Józef, Hulusz Franciszek, z Polski, — Lubomirska Zenejda xiężna, Golińska, Irzykowska Petronella, Potocki Alfred hr. z dworem, Compère, Kuderliczka Jan, Lanewski Włodzimierz, Lanewska, Diemonel Piotr, z Galicyi; — Egersdorff Grzegorz, Graus Karol, Gebirssmidtt hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Maj Jan, Holubiczka Józef, Ogiński Ireniusz xiążę do Polski; -- Jabłoński Stanisław ob., Smidowicz ob. z familią, Bobriński Alexy hr., do Galicyi; -- Viebig Gotlieb, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 1498.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa sukcessorów Jana Matelskiego lub prawa ich mających, aby po odbiór kwoty złp. 150 przez tegoż Matelskiego tytułem kaucyi złożonéj w zakresie trzech miesięcy, ze stósownemi dowodami do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie po upływie bezskutecznym zakreślonego terminu, skarb publiczny w posiadanie téj kwoty wprowadzonym zostanie.

Krakow d. 30 Października 1844 r.

W zastępstwie Sędziego Prezydującego,
A. *Karwacki.*

(1r.) Sekr. *Lasocki*

Dnia 8 Listopada b. r. o godzinie 10 rannéj w exekucyi Sądowéj w gmachu Sukiennicach w Krakowie przez licytacyą sprzedane zostaną: bursztyny do cybuchów rzadkiéj wielkości, dywany wielkie, perspektywy, krzyżyki i inne, za gotową zaraz zapłatę, w monecie srebrnéj *courant.*

Kraków d. 30 Października 1844 r.

Skórczyński

W dniu 8 Listopada r. b. z rana o godzinie 11éj w wsi Szczakowa O. M. Krakowa Dystrykcie Jaworzno, w domu pod L. 1 sytuowanym w drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: wóz kuty z drabinkami, trzóda, obrazy, sprzęty domowe gospodarcze, odzież kobieca, zboże w snopie, nakoniec drzewo do budowli służące. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

Chrzanów d. 2 Listopada 1844 r.

Fran. *Borelowski* Kom. Sąd. Okr.

W dniu 11 Listopada r. b. z rana o godzinie 11éj w wsi Bobrownikach O. M. Krakowa Dystrykcie Chrzanów nad Wisłą, w drodze exekucyi Sądowéj odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyą: galaru nowego zwanego Zaciężniak, drzewa w sztukach budowlanego grubej i średniéj miary, nakoniec desek. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

Chrzanów d. 4 Listopada 1844 r.

Fran. *Borelowski* Kom. Sąd. Okr.